Rok I (IIIV). Środa, 23 Marca, 1932 r. Nr. 49.

NOWINY CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK NIEZALEŻNY DLA WSZYSTKICH

WARUNKI PRENUMERATY: Z odnoszeniem do domu 2.— zł. miesięcznie
CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr., w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr. mm
Zagraniczne 50 proc. drożej. Układ 5-szpaltowy. — Drobne ogłoszenia 5 gr. wyraz.

Cena egzemplarza 7 groszy

Redakcja i Administracja: ul. Najświętszej Marji Panny № 23 — Telefon № 3-15. — Administracja czynna cały dzień.

Redaktor i Wydawca: I. SIEMIATYCKI — Nakładem Zrzeszenia Bezrob. Pracowników Drukarskich.

Koniec hotelu Sachera

w Wiedniu.

Ludzi, znających dobrze Wiedeń, a zwłaszcza różnych Lwowian i Krakowian, którzy od niepamiętnych czasów, jeździli do „Widnia", zmartwi prawdopodobnie wiadomość o końcu słynnego w swoim czasie hotelu Sachera w Wiedniu, z którym łączyły się najpiękniejsze wspomnienia ich złotej młodości.

Hotel ten zaczął się chylić ku upadkowi jeszcze za życia jego długoletniej właścicielki, pani Anny Sacher, która zmarła dwa lata temu. Po jej śmierci rządy nad tym słynnym niegdyś przybytkiem objął jej syn, Edward Sacher, który doprowadził kwitnące niegdyś przedsiębiorstwo do zupełnego upadku. O ile teraz nie nastąpi jakieś porozumienie między wierzycielami hotelu a jego właścicielem, hotel Sachera będzie zamknięty.

Wiadomość ta wywołała w Wiedniu ogromne wrażenie. Hotel Sachera za nejlepszych lat cesarstwa był tam jedną z najbardziej renomowanych restauracyj. Tysiące anegdot o zachowaniu się młodych Habsburgów w zacisznych gabinetach tego hotelu, krążyło od dziesiątków lat po Wiedniu, a pani Anna Sacher, dobrotliwa a sprytna jego właścicielka, znana było szeroko w różnych kołach stolicy naddunajskiej. Kuchnia Sachera, szampan Sachera, —wszystko to było dla przeciętnego Wiedeńczyka synonizmem doskonałości, zbytku i elegancji.

Po wojnie „Sacher" zaczął powoli chylić się ku upadkowi. Zabrakło książąt habsburskich, którzy w jego salonach zostawiali tysiące koron, — zabrakło węgierskiej, czeskiej, no, i polskiej arystokracji, która tu spędzać lubiała wiele, wiele czasu podczas wypraw obowiązujących do „Widnia. Jedna to jeszcze ofiara kryzysu dzisiejszego i fatalnych obyczajów naszego pokolenia...

Początek końca hitleryzmu?

Pesymistyczne sceny.

Burzliwe zajścia w „Brunatnym Domu"

Lipsk 21.3

Tutejsza prasa socjalistyczna, ujawniająca coraz to nowe rewelacje o przygnębiających nastrojach wśród hitlerowców, podaje dalszą sensacyjną wiadomość, pochodzącą ze źródeł narodowo-socjalistycznych, iż negatywny wynik wyborów na prezydenta Rzeszy wywołał we wszystkich kołach partji zrozumiałe rozczarowanie, liczono się bowiem powszechnie ze zwycięstwem Hitlera.

Według tej wiadomości, na zwołanej z tego powodu nadzwyczajnej konferencji w Brunatnym Domu w Monachjum doszło do gwałtownych zajść między Hitlerem a jego podwładnymi. Hitler, dostawszy spazmów, zwymyślał przedewszystkiem Goebellsa, któremu zarzucił, że tylko wskutek jego natarczywości i wbrew wiasnej woli przyjął kandydaturę na prezydenta.

Prowokacje Goebelsa w Reichstagu, że uzyskam 18 miljonów glosów—głośno krzyczał Hitler—były niczem innem, jak tylko intrygą.

Goebells zarzucił natomiast Hitlerowi, że przez nierozważny wywiad, udzielony dziennikarzowi amerykańskiemu Knickerbockerowi, „rezygnujący" z rewizji traktatu wersalskiego i planu Younga, zepsuł całą walkę. Jeszcze gorszem w następstwa było jego przemówienie w Dortmundzie.

Bomby w uniwersytecie

amerykańskim

Dziesięć osób rannych, kilka budynków zniszczonych

Nowy Jork, 21.3.

Donoszą z Detroit, iż w uniwersytecie w Springffald, stan Illinois, miały miejsce tajemnicze eksplozje w szeregu bydynków uniwersyteckich. Działo się to w nocy z soboty na niedzielę. W jednym z pawilonów uniwersyteckich wybuchł drobny otosunkowo pożar. Podczas tego pożaru, gdy na miejsce przybyły oddziały straży pożarnej i sami studenci wzięli udział w akcji ratowniczej, w płonącym pawilonie doszło do jednej eksplozji, po niej zaś nastąpiły wybuchy w pawilonach sąsiednich.

Prawdopodobnie były to eksplozje podłożonych przez nieznanych sprawców bomb; — tak przynajmniej twierdzi policja.

Wskutek tych eksplozji zostało ciężko rannych dwu strażaków i ośmiu studentów.

7 osób zabitych

w katastrofie lotniczej.

Nowy Jork, 21.3.

W miejscowości Redlands w Kalifornji wydarzyła się wstrząsająca katastrofa lotnicza, w której straciło życie 7 osób, w tem 6 pasażerów.

Samolot komunikacyjny na linji Los Angeles „Phoenix", lecą wskutek mgły bardzo nisko nad ziemią, zaplątał się w pobliży Redlands w przewody elektryczne wysokiego napięcia i runął na ziemię. Wskutek eksplozji silnika pilot i sześciu pasażerów poniosło śmierć na miejscu; — znaleziono doszczętnie spalone zwłoki, tak, że nikogo nie można było rozpoznać.

Akcje Kreugera lecą

Panika na giełdzie.

Londyn, 21, 3.

Akcje Kreugera i Tolla doznały na wczorajszej giełdzie nowojorskiej katastrofalnego spadku, Wyzbywano się ich masowo.

Ogółem sprzedano przeszło 300.000 akcji kreugerowskich. Kurs spadł z 1 75 dol. z dnia poprzedniego na 1 dol. Sprzedano 2 pakiety akcji po 40.000, każda po cenie 1 dolara.

Wyzbywano się akcji tak masowo, że ze strony obecnego kierownictwa firmy Krauger i Toll zwrócono się do zarządu giełdy nowojorskiej z prośbą o wycofanie akcji z operacji giełdowych.

Prośba ta przyczyniła się jeszcze do gwałtowniejszego spadku.

Ponowna interwencja min. Patka,

w sprawie sowieckiego komunikatu o zamachu na v Twardowski'ego

Warszawa 21.3

Poseł Rzplitej w Moskwie min. Patek zwrócił się 20 b. m. ponownie do Komisarjatu Ludowego do spraw zagranicznych o wyjaśnienia, które miał otrzymać w związku z komunikatem tego Komisarjatu z dnia 10 marca o wynikach śledzwa w sprawie zamachu na radcę v. Twardowski'ego

8.000.000 zł.

Olbrzymia grzywna skarbowa.

Warszawa, 21.3

W tych dniach do Warszawskiej Kasy Skarbowej wpłacona została olbrzymia grzywna w kwocie 8 miljonów złotych.

Nałożono ją na jedno z największych naszych przedsiębiorstw farmaceutycznych, które nabywało spirytus po ulgowych cenach, rzekomo dla celów leczniczych, a przeznaczono go na produkcję luksusowych kosmetyków.

Dla pokrycia tak poważnej grzywny, przedsiębiorstwo musiało sprzedać dużą kamienicę w Warszawie.

Napad na bank

odparty.. kałamarzami.

Budapeszt, 21.3

Wczoraj o g. 11.30 w południe zajechało przed budynek filji miejskiej Kasy oszczędności w Ringu auto, z którego wyskoczyli 3 zamaskowani bandyci, którzy wtargnąwszy do budynku, usiłowali obrabować kasę. Urzędnicy bankowi, nie tracąc jednak zimnej krwi, obrzucili bandytów kałamarzami, z których jeden wytrącił bandycie z ręki rewolwer. Bandyci zbiegli.

Wręczenie miljona dol. Mussoliniemu

z testamentu Eastmanna.

Rzym, 21 marca.

Do Rzymu przybył obecnie sekretarz prywatny założyciela firmy „Kodak" Eastmana, który skończył niedawno samobójstwem. Sekretarz wręczył Mussoliniemn 1 miljon dolarów, jakie zmarły zapisał w testamencie na rzecz organizacji młodocianych faszystów.

Aresztowano potwora,

który utopił żonę i dziecko

Kraków, 21. 3.

Władze policyjne aresztowały tu mordercę Andrzeja Osucha, lat 25, malarza pokojowego, który przed rokiem utopił w rzece Popradzie koło Żeligostwa Zdroju, żonę i 7-mio miesięcznego synka.

Uporczywe śledztwo prowadzone przez cały rok nie dało żadnych innych śladów prócz tego, że stwierdzono l i c z n e sprzeczki i kłótnie, które się odbywały w czasie ostatnich miesięcy pożycia pary małżeńskiej. Wobec tego aresztowano Andrzeja Osucha, który przyznał się do zamordowania żony i dziecka, nie okazując przytem żadnej skruchy.

Dalsze zmiany w rządzie

Płk. Stamirowski do min. pracy.

W związku z nominacją wicepremjera skasowane ma być stanowisko podsekretarza stanu przy prezydjum Rady ministrów. Wicemin. Stamirowski przejść ma, jak się dowiadujemy, do ministerstwa pracy i opieki społecznej na takież stanowisko.

Z CZĘSTOCHOWY

Echa morderstwa

przy ul św. Barbawy.

Okropny mord rabunkowy przy ul. św. Barbary stanowi przedmiot energicznego dochodzenia władz bezpieczeństwa publicznego.

Ustalono, że nieszczęśliwy Jan Posyłek należał do Stowarzyszenia b więźniów politycznych. Od pewnego czasu mieszkał on samotnie, gdyż żona jego wyjechała na dłuższą kuracjęᵢdo Krakowa.

Narzędziem zbrodni był sztylet albo bagnet. Morderca po dokonaniu zbrodni przez dłuższą chwilę plondrował w mieszkaniu, poszukując pieniędzy, lecz nie znalazł ich, a jeśli znalazł, to najwyżej kilkanaście złotych. — Grubsza zaś gotówka pozostała nietknięta w różnych skrytkach, np 600 zł. pod podszewką melonika, 1630 zł. w garnku. Ogółem w mieszkaniu zamordowanego znaleziono 2.380 zł. w banknotach po 50, 100 i 500 zł.

Dokonano zdjęć fotograficznych wszystkich odcisków palców, widniejących na różnych przedmiotach, a przedewszystkiem na szklannych naczyniach.

Wydział śledczy stoi w obliczu b. trudnej do rozwiązania zagadki kryminalnej.

Co piszą inni?

Wprowadzenie tańszego alkoholu wpłynęło na rozpijanie się młodzieży.

Lutowy numer czasopisma młodzieży p. t. „Ogniwo Swietlicowe“ przynosi artykuł, w którym zwraca uwagę na wzrost alkoholizmu, w związku z wprowadzeniem w obieg bandlowy słabszego i tańszego alkoholu.

Oto, co tam czytamy:

W związku z szalejącym kryzysem gospodarczym spadło spożycie alkoholu. Ojcowie rodzin w trosce o chleb powszedni powstrzymują się od picia i faktem jest, że mniej piją. Jest to jedyna dodatnia strona kryzysu, z której powinien się cieszyć każdy zdrowo myślący obywatel.

Niepokój jednak budzi ukazanie się w handlu od pewnego czasu alkoholu tańszego, o mniejszej pojemności, w cenie zaledwie kilkudziesięciu groszy. Należałoby przypuszczać, że tak łatwe zdobycie tego alkoholu (każdy przecież może się na kilkadziesiąt groszy zdobyć), spowoduje rozpicie się szerokich warstw. Jak jednak ze sprawozdań Monopolu Spirytusowego wynika, środki te nie przyniosły wzmożenia spożycia alkoholu i konsumcja jego nadal spada. Pozornie więc wszystko jest w porządku. Inaczej jednak ta sprawa przedstawia się zbliska. Istotnie spożycie alkoholu wśród starszych bardzo spadło, natomiast dzięki łatwemu dostaniu alkoholu i to za małe pieniądze, alkoholizm wśród młodzieży, a nawet wśród małoletnich, przybiera zaczyna zatrważające rozmiary.

Kto zna choć trochę psychologję pijaka, ten wie, że żaden szanujący się pijak, nawet nietylko pijak, lecz każdy człowiek używający alkoholu, do ust słabszej wódki, nad 45 proc. nie weźmie. To też głównym odbiorcą wódki o mocy 33 proc. jest młodzież, która w ten sposób zaprawia się do pijaństwa.

Dalej owe małe butelki wódki w cenie około 50 groszy są nabywane przeważnie przez młodzież, gdyż ta do szynku pójść jeszcze boi się, a kupić taką butelkę jest bardzo łatwo. To też często idąc po ulicy, widzi się gromadki młodzieży, pijącej wódkę w bramach domów.

Jeżeli chodzi o zdanie samych pijaków, o tych małych butelkach, to twierdzą oni jednomyślnie, że „taką muchą nie warto sobie gęby psuć“, I rzeczywiście, oni z tych małych butelek nie korzystają.

Młodzież w dobie obecnej przeżywanego kryzysu, narażona jest na wiele ciężkich przeżyć. Bezdomność, brak pracy, nędza w domu rodzicielskim, brak opieki, głód, brak rozrywki kulturalnej, to wszystko czyni duszę młodzieży podatną na wszelkie złe wpływy, i nic dziwnego, że korzysta ona ze sposobności uraczania się alkoholem. Ale czy można rzeczy tych nie dostrzegać? Różnemi drogami trafia alkohol do rąk młodzieży. Różne są przyczyny, dla których młodzież pije: chęć rozgrzania zmarzniętych kości, naśladowanie starszych, czas, z którym niewiadomo co zrobić, dalej chęć zapomnienia o beznadziejności swego położenia i wiele, wiele innych przyczyn, których kryzys obecny dostarcza hojną ręką.—

Kwestja podniesiona przez organ młodzieży, jest bardzo poważna i zasługuje na uwagę zarówno sfer pedagogicznych, jak i czynników w państwie kierowniczych.

Jednostka i zbiorowość.

Na powyższy temat pisze „Gazeta Warszawska“ m. in.:

Jeżeli narodowcy przeciwstawią się energicznie szerzeniu kultu tej czy innej konkretnej osobistości, to nie dlatego bynajmniej, żeby z zasady byli przeciwnikami kultu wielkich ludzi wogóle, ale z tej prostej i wystarczającej przyczyny, że danej jednostki właśnie nie uznają za wielką, a jej żywota i dzieł nie uważają za wartościowy wychowawczo wzór dla kształcenia przyszłych pokoleń, ze względu na dostrzegane w nim niedostatki, czy to w zakresie intelektualnym, cz moralnym.

Niejednokrotnie słyszeć można zdanie: „Polsce w chwili obecnej potrzebny jest bohater narodowy, otoczony powszechną czcią, wcielający w sobie i w swej działalności wszystkie jej najwyższe ideały i dążenia“. Niewątpliwe: jest nawet bardzo potrzebny — co do tego zgoda. Ale stąd bynajmniej nie wypływa wniosek, żeby wbrew logice rzecz potrzebną uznać już przez to samo za... istniejącą. Podobnie rolnikowi bardzo potrzebna jest piękna pogoda w czasie zwózki, ale nic mu to nie dopomoże w kłopotach, jeżeli podczas deszczu ulewnego, kiedy niebo całe pokryte jest jednostajnemi ołowianemi chmurami, nagle zacznie on klaskać w ręce i wołać: — „Ach jaka prześliczna pogoda! Jak wesoło słońce świeci na błękicie!“

Obóz narodowy tem się dziś w wielkiej mierze od pozostałych ugrupowań politycznych u nas wyróżnia, że jako bliżej zżyty z tradycją cywilizacji zachodnio-europejskiej, mocniejsze ma też instynktowe poczucie wartości prawdy, jako czynnika wychowawczego, cenniejszego aniżeli wszelkie „budujące“ fałsze i „krzepiące“ legendy. Postawa ta wynika równocześnie z silniejszej, niż w innych, wiary w naród, że ma on dość siły wewnętrznej w sobie, aby znać prawdę o swych dziejach i swych kierowniczych osobistościach, i bez obawy podać fakty historyczne krytycznemu badaniu i ocenie.

Jeszcze o pukaniu palcem w czoło.

Sprostowanie Kasy Chorych w Grodnie.

Umieszczamy poniżej następujące pismo Kasy Chorych w Grodnie:

W związku z ukazaniem się w prasie artykułu pod tytułem „Pukanie palcem w czoło. Nowe metody Kasy Chorych w Grodnie“. Kasa Chorych w Grodnie na mocy art. 22 dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Pr. poz. 186 i 919) uprzejmie prosi o umieszczenie sprostowania treści następującej:

Nieprawdą jest, jakoby, przytoczony w tekście list upominający, rozpoczynający się od słów: „Szanowny Panie Doktorze“..... był dosłownem odtworzeniem autentycznego listu zast. Naczelnego Lekarza tut. Kasy Chorych, a prawdą jest, że jest to dosłowny przedruk humoreski pod tytułem „ars formulaas medicos praesortbendi et... dispensandi“, (niby na wesoło), wydrukowanej w nr. 4 „Wiadomości farmaceutyczne“ z dnia 24 stycznia 1932 roku.

Humoreska ta została wydrukowana w „Wiadomościach farmaceutycznych“ w związku i z powołaniem się na inny art., umieszczony w nr. 1 tychże „Wiadomości“ z dnia 3 stycznia b.r., zawierającym krytykę receptury tut. Kasy.

Wszystkie pisma prasy codziennej i perjodycznej uprasza się o przedrukowanie niniejszego sprostowania.

Dyrektor (—) S. Wierzbicki.

Z MEDYCYNY

Niebezpieczeństwo choroby raka

Co każdy o niej wiedzieć powinien

Dzięki inicjatywie i wydatnej pomocy Marji Skłodowskiej-Curie, Polska uzyskała wzorowo zorganizowany i wyposażony Instytut Radowy w Warszawie (ul. Wawelska 15), który w sprawie zwalczania raka może oddać społeczeństwu duże i rzeczywiste usługi.

Instytut funkcjonuje zaledwie od 2-ch miesięcy, jednak nawet w tym, tak krótkim czasie, dało się stwierdzić, — pomimo grozy jaką ogolnie wzbudza rak, że ludzie nie mają o tej chorobie najogłędniejszych i najpotrzebniejszych wiadomości i z tego powodu w przeważającej liczbie przypadków zwracają się o ratunek zbyt późno, kiedy choremu nie można już przynieść żadnej pomocy. Wobec takiego stanu rzeczy Instytut nadsyła nam, celem ogłoszenia, następujące uwagi:

Rak może być wyleczony tylko wtedy, jeżeli jest leczony wcześnie, — jest on bowiem w swojem wczesnem stadjum rozwoju chorobą nie ogólną, lecz miejscową i wtedy może być wyleczony radykalnie. Ten okres nazwano „godziną leczenia raka“ — jego „momentem terapeutycznym“. Niestety zbyt często ten jedyny okres, który — jeśli przeminie, to już nieodwołalnie — jest przez chorych przeoczony lub zaniedbany.

Niektóre rodzaje raka, zwłaszcza organów wewnętrznych, są wprawdzie trudne do wczesnego rozpoznawania z powodu braku charakterystycznych objawów, inne jednak, jak rak piersi, języka, warg, skóry, krtani, macicy — dają wcześnie znać o sobie. a chorzy nie niepokoją się tylko dlatego, że są z początku niebolesne.

Dlatego należy specjalnie podkreślić, każdy chory, u którego po jawi się niegojące się szybko i normalnie owrzodzenie na wardze, na skórze, na języku, w jamie ustnej, u którego wystąpi dłużej trwająca chrypka lub niewielkie utrudnienie przy połykaniu, — każda kobieta, która dostaje nienormalnych krwawień i krwawych upławów — chociażby nieznacznych — która poczuje stwardnienie lub guzek w piersi — nie powinna zwlekać, ale natychmiast dać się zbadać specjaliście. Te objawy dają się najłatwiej zaobserwować, a pomimo to są najczęściej zaniedbywane. O ileż lepiej dowiedzieć się po zbadaniu, iż obawy były nieuzasadnione, niż zlekceważyć chorobę, zgłaszając się do lekarza dopiero wówczas, kiedy ona przybrała już rozmiary zastraszające i kiedy już niepodobna jej radykalnie wyleczyć.

Pozatem, trzeba kategorycznie zaznaczyć, iż niema dotychczas żadnych proszków, ziółek, ani maści, mogących wyleczyć raka. Nie leczą go żadne zastrzyki miedzi, surowice ani szczepionki, tak samo jak bizmut, magnez czy arszenik i tym podobne cudowne środki.

Używanie ich w wypadkach raka jest — ze strony chorych — lekkomyślnie, natomiast zalecanie ich jest wręcz niesumienne i karygodne, bowiem podczas tego niby-leczenia mija bezpowrotnie jedyna pora, kiedy możnaby przeprowadzić rzeczywistą kurację.

W dzisiejszym stanie wiedzy, raka może wyleczyć tylko rad, Röntgen lub chirurgja. Każda z tych metod ma swoje wskazania, zależnie od siedziby choroby i od jej rodzaju.

Leczenie bowiem musi być przeprowadzone nienagannie. — Rak nie wybacza żadnej pomyłki ani żadnego zaniedbania lub niedociągnięcia. Jeśli się za pierwszym razem raka nie wyleczy, to już następne szanse wyleczenia są minimalne.

Operacja, wykonana nieodpowiednio, rozsiewa raka beznadziejnie. Leczenie radem lub Röntgenem, o ile nie stoi na wysokości zadania uszkadza tkanki zdrowe, zaś tkankę nowotworową czyni odporną na dalsze, nawet poprawne, próby leczenia.

SFINKS. 4)

ZA JEDNĄ CHWILĘ ZAPOMNIENIA...

na tle prawdziwego zdarzenia.

Lecz mylił się. Powrót Krystyny nastąpić miał dopiero za trzy tygodnie, a zmysły Marka domagały się zaspokojenia. Stał się nerwowy, opryskliy, kapryśny.Pożądania jego koncentrowały się koło żony i Janiny. Cierpienia jego z każdym dniem stawały się nieznośniejsze, — wreszcie pewnego dnia odrzucił wszelkie skrupuły i postanowił listownie zwrócić się do Janiny, aby zechciała ulitować się nad nim i ponowiła swoje odwiedziny. Myślał długo nad tem, jak ma napisać i zachęcić do przyjścia. Wreszcie zdecydował się.

Droga Pani i Przyjaciółko! Błagam Cię, przyjdź! Cierpię i tęsknię! (Czytaj: Cierpię, bo pożądam!) Wszystko wyjaśnię. Osamotniony i nieszczęśliwy Marjan.

Jednocześnie z listem Marka nadeszła karta od Krystyny. Donosiła jej w krótkich słowach, że dobrze się czuje, bawi doskonale i porobiła moc znajomości. Dziękowała Janinie za troskliwą opiekę nad mężem i prosiła jednocześnie, aby wpłynęła na Czapskiego, by zgodził się na przedłużenie jej urlopu.

Tego wieczora z niecierpliwością oczekiwał Czapski przybycia Janiny, lecz nie zjawiła się. A i następne dwa wieczory spędził samotnie. Był zły i podniecony. Postanowił jeszcze raz do niej napisać:

„Moja panno Janino! Po raz drugi, zwracam się do Pani z tą samą gorącą prośbą, co poprzednio: Nie bądź okrutną i nie skazuj mnie na męczarnie. Obyś kiedy nie pożałowała Twego uporu. Czekam z utęsknieniem“.
Marjan.

Tymczasem w Janinie nastąpił przełom. Zdołała już potrosze pogodzić się z swoją rolą upodlonej istoty. Zmysły uśpione w pierwszej chwili rozterką duchową zaczęły się budzić na nowo. Natura domagała się swych praw. Myśli przybrały inny kierunek. — „Dlaczego nie mam poddać się prawom natury, które są silniejsze ode mnie? Dlaczego nie mam zaspokoić głodu zmysłów? Czyż czekać mam, aż miłość zakołata do mych wrót? Nie, nie! Rzucę się w gorące ramiona tego, którego pożądam i niech spali mnie żar namiętności“.

Teraz dopiero doszła do konkluzji, że miłość i zmysły to dwa odrębne pojęcia: można kochać bez zmysłów i pożądać bez miłości.

Pod tym względem uspokoiła swoje sumienie. Lecz nasuwało się drugie pytanie: „Czy nie krzywdzi swej przyjaciółki i czy nie popełnia podłości? Skąd znowu! Wszak Marjan nie zaniedbuje żony dla niej, przeciwnie, to ona właśnie mu ją zastępuje i w ten sposób umożliwia przyjaciółce dłuższy pobyt w górach“.

Jednakże pomimo rozgrzeszenia z swej strony i ogromnej chęci spotkania się z nim—pozostała w domu.

Myśli jednak ustawicznie o tem, że Marjan uczyniłby mądrze, gdyby sam zjawił się po nią. O, wtedy przestanie wahać się i ponowi wizyty u niego.

I rzeczywiście, jakby przyciągnięty siłą magnetyczną, pewnego wieczora zjawił się w mieszkaniu jej rodziców i kazał się przez służącą zameldować.

Gdy wszedł do jej pokoju panieńskiego, Janina poczuła silne bicie serca. Na jego słowa przywitania nie odpowiedziała.

W pierwszej chwili zdawało się Czapskiemu, że Janina świetnie wygląda, i od czasu ostatniego widzenia się z nią, wyładniała i nabrała zdrowszej cery. Lecz, gdy wzruszenie minęło i Janina uspokoiła się, zauważył bladość jej twarzy, sine obwódki pod oczami i spojrzenie upokorzonej w swej dumie kobiety.

W tej właśnie chwili poczuł dla niej ogromną litość. Była mu więcej niż sympatyczna. Gdyby był wolny, nazwałby to może miłością.

Teraz dopiero zrozumiał, że ona cierpi, a on jest w dużej mierze winowajcą.

d. c. n.

Co słychać w Częstochowie?

KALENDARZYK

Marzec 23

Dziś: Katarzyny
Jutro: Marka
Wsch. sł. o g. 5.24
Zachód sł. o 17.51
Dług. dnia g. 12.17

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę dyżurują apteki:
2 Aleja, Ostatni Grosz.

Wielki Tydzień.

Wielkie były umartwienia w tym tygodniu na Wschodzie, gdzie poszczono o soli, chlebie i wodzie, dodając owoce i surowe jarzyny. Na Zachodzie poszczono w ten sposób tylko w Wielki Piątek. Z postem łączono modły, czuwania nocne, twarde łoże uczynki miłosierdzia i t. p.

Przypomnienie męki i cierpień Chrystusa Pana w Wielki Wtorek według św. Mateusza, w Wielką Środę według św. Jana podczas Mszy św. przez odprawianie Ciemnej Jutrzni oraz przez zmianę dzwonów na kołatki od Gloria W. Czwartku do Gloria w Mszy Wielkopostnej.

Dlaczego władze nie ingerują w sprawie komornego?

Akcja, prowadzona na szeroką skalę w kierunku uzyskania zniżki komornego nie znajduje zasadniczego oddźwięku w kołach rządowych. Jak się dowiadujemy, min. pr. i op. społ., jak również min spr. wewn. wychodząc z założenia walki z bezrobociem i uchronienia ludności przed eksmisjami chętnieby zgodziło się na wydanie odpowiednich zarządzeń i opracowanie projektów ustawowych.

Nieco inaczej ustosunkowuje się do tego zagadnienia min. Skarbu, który traktuje właścicieli domów, jako doskonałych płatników i obawia się, iż z chwilą obniżenia komornego ta kategorja płatników straci wartość.

Przed nowem porozumieniem w hutnictwie szklanem.

Jak się dowiadujemy, szereg większych hut, produkujących szkło stołowe, galanterję i kryształy, przygotowuje podstawy do zawiązania porozumienia konwencyjnego w tej dziedzinie wytwórczości. W tym celu został już wybrany komitet, który ma opracować szczegóły przyszłej umowy konwencyjnej. Porozumienie, które obejmie przypuszczalnie 5 do 6 większych zakładów hutniczych, ma między innemi na celu usunięcie szkodliwej konkurencji wzajemnej, współpracę nad rozwojem zbytu wyrobów hutniczych zagranicą itd.

Zaległości ubezpieczeniowe przedsiębiorstw państwowych

Wśród dłużników, figurujących na liście zaległości z tytułu nieściągniętych składek pracodawców Zakładu Ubezpieczeń od wypadków, jedną z największych pozycyj stanowią przedsiębiorstwa państwowe, które winne były w roku 1930 — 600 tys. zł., a w roku 1931 — 823 tys. zł. oraz samorządy terytorjalne, które winne były w r. 1930 — 3.671.000 zł., a w r. 1931 — 4.744.000 zł.

Coraz mniej bezrobotnych członków Kasy Chorych

Ustawa o Kasie Chorych przewiduje, że prócz ubezpieczonych przymusowo, mogą zgłaszać się do kasy dobrowolnie ubezpieczeni, którzy muszą opłacać całkowitą składkę, rozdzieloną normalnie między pracownika i pracodawcę. W obecnej chwili na terenie całej Polski takich dobrowolnych członków jest zaledwie kilkuset, a w Warszawie nawet nie cała setka, Przeważnie są to chronicy, którym opłaca się intensywne korzystanie ze świadczeń kasy.

Już postarał się o szynkę.

Anna Robaszek (Narutowicza 75) zameldowała policji, że w nocy z komórki zapomocą odderwania zamku skradziono jej szynkę wart. 6 zł.

Z sali sądowej.

Uniewinnieni.

Przed Sądem Grodzkim stanęli wczoraj Franciszek Dederko i Jan Gronkiewicz, członkowie P. P. S, oskarżeni z art. 138 (urządzenie zgrymadzenia wbrew zezwoleniu władz.)

Sąd Grodzki po przesłuchaniu świadków i stron, obydwu oskarżonych uniewinnił, wychodząc z założenia, że nie było przeszkód do urządzenia omawianego w akcie oskarżenia zgromadzenia.

PRAWDA W OCZY! (ARTYKUŁ REDAKCJI)

Czy prawdą jest, że...

Dalsze zapytania pod adresem Magistratu.

W poprzednim artykule pod powyższym tytułem wspominaliśmy o zamiejscowej firmie, która—nie zasługując na to bynajmniej— cieszyła się wielkiem zaufaniem Magistratu. Cały szereg robót wykonanych zostało wbrew planom i kosztorysom, przyczem Magistrat narażony został na dość poważne straty.

W związku z tem zapytujemy w dalszym ciągu: Czy prawdą jest, że owa firma otrzymała 16 września 1929 roku wykonanie chodników i wjazdów na ulicę Kościuszki i inn. za sumę zł. 8700, w rzęczywistości robota ta kosztowała znacznie więcej i wiele? Czy prawdą jest, że 25 maja 1930 r. wtedy, gdy wiadomo już było, że firma nie wypłaca należności ani dostawcom, ani robotnikom, bo już z tego tytułu napływały do Magistratu nawet wyroki sądowe, znowu powierzono jej roboty, a m. około szaletu i ul. Strażackiej? Czy prawdą jest, że Magistrat przy tych ostatnio wymienionych robotach wbrew umowie pozwolił firmie na korzystanie z miejskich furmanek i że roboty te hojnie opłacono?

Czy prawdą jest, że 12 września 1930 r. oddano firmie wykonanie przebruku ul. Mirowskiej z terminem ukończenia robót w dniu 31 października?

Czy prawdą jest, że w myśl planu i kosztorysu celem plantowania ul. Mirowskiej należało z jednego końca tej ulicy wykopać około 600^3 mtr. ziemi i przenieść na drugi koniec, z roczną gwarancją od dnia ukończenia za sumę zł. 17.702 i że w rzeczywistości tego nie wykonano, natomiast wyrwano i rozbijano kamienie miejskie, która już leżały jako bruk kilkadziesiąt lat, i zamiast piasku, który, należało nabywać, używano kamieni tych, jako nasypu i za to jeszcze płacono?

Czy prawdą jest,że ulica ta do dnia dzisiejszego nie jest doprowadzona do porządku i że w myśl § 8 umowy z tytułu opóźnienia pracy firma winna była miastu wypłacić ok. 54.000 zł. odszkodowania (540 dni po 100 zł.), a tymczasem Magistrat nietylko wypłacił firmie już znacznie więcej, jak ugodzono, ale ciąży na nim z tytułu wyroków sądowych za niewypłacone przez firmę tę należności robotnikom i dostawcom dalszy dług w sumie aż ok 30.000 złotych?

Na marginesie wszystkich tych interesów, zdradzających dziwną wprost sympatję Magistratu dla owej firmy, należy zapytać, w jaki sposób odbywało się oddawanie robót, dostawa, odbiór i wypłata. Czy odbyły się np.: przetargi na dostawę kilkuset metrów brukowca w r. 1932-gim? Jak nabyto w roku 1932 kilka tysięcy metrów tk. zw. krzemienia na szosę olsztyńską i z jakiego tytułu wypłacono co tydzień sumy na jakieś listy płac? Jak przeprowadzono nasyp przy ul. Kościelnej?

Czy wogóle czynne są jakieś komisje przetargowe, odbiorcze i kontrolujące, czy prowadzone są jakieś protokóły, jak to zazwyczaj się dzieje tam, gdzie wchodzi w grę grosz publiczny i gdzie gmina miejska płacić musi wszystkie swoje zobowiązania wraz z procentami i kosztami?!!.

Nie będzie ograniczeń paszportowych w tym roku.

Do wiosennych nowalijek informacyjnych należą wiadomości o ograniczeniu wydawania i podwyżce cen paszportów zagranicznych.

W r. b. wiadomości te ukazywały się wyjątkowo uporczywie w prasie stołecznej i prowincjonalnej. Według tych doniesień, ograniczenia miały dotyczyć w pierwszym rzędzie paszportów kupieckich i wycieczkowych.

Zapytane przez prasę stołeczną ministerstwo skarbu oświadczyło, że żadne ograniczenia w wydawaniu paszportów zagranicznych, ani też podwyższania opłat za paszporty nie są w r. b. przewidywane.

Hojny kawaler bez pieniędzy

Wczoraj rano zatrzymany został na tut. stacji kolejowej Żółkiewicz Mieczysław ze Lwowa, bez stałego miejsca zamieszkania. który sprowadził do bufetu II klasz pewną kobietę i częstował ja piwem, wódką i różnemi zakąskami, nie mając pieniędzy na uiszczenie należności w sumie 9 zł. 60 gr. Zatrzymanego przekazano Sądowi Grodzkiemu.

Waszą gazetą są „Nowiny Częst."

REPERTUAR teatru i kin

Teatr Kameralny.
sztuka St. Kiedrzyńskiego pt. „Piorun z jasnego nieba".

Dźwiękowy Teatr „Odeon".
„Tajemnicza śmierć" albo „Trzy strzały". W rolach gł. Oland, Churchill, Hymer i in. Nad program: Nowe dodatki dźwiękowe.

Dźwiękowe Kino „Nowości".
„Pieśń Trubadura" z Don J. Mojica oraz Mona Maris w rolach głównych. nad progr. dodatki dźwięk.

Kino „Muza".
Wielka premjera epokowego filmu p.t. „POŻAR ŚWIATA" w rol. główn. William Hall Da*.s i Marie Aut. Nad program: Aktualności,

Kino „Atlantic".
„Giełda Miłości" z Marleną Dietrich i Igo Symem w rol. gł. oraz nad program „General" z Buster Keatonem.

Dźwiękowe „Grand - Kino".
„Śpiewaczka z zaułka" W roli gł. Berty Coote i Wiliama Freshmana.

Dziesięć tysięcy redukcyj

spodziewanych jest na 1 kwietnia w Warszawie.

Izby ustawodawcze uchwaliły projekt ustawy wyrównującej warunki pracy zatrudnionych w samorządzie z warunkami zatrudnienia w urzędach państwowych. Ustawa ta wejdzie w życie od lipca i ma być w najbliższych dniach już ogłoszona w Dzienniku Ustaw.

Z chwilą ogłoszenia tej ustawy i wydania okólnika przez min. spr. wewn. dla samorządów, nastąpi masowe wymawianie posad wszystkim pracownikom kontraktowym i etatowym zarządów miejskich. Wymówienie musi być 3-miesięczne, potem każdy pracownik będzie się mógł zdecydować na pozostanie na stanowisku, na nowych jednak warunkach.

Czy nowa ustawa obowiązywać będzie na terenie stolicy, nie jest jeszcze stwierdzone.

O ile rygor ustawy rozciągnięty będzie również na stolicę otrzyma wymówienie przed 1-ym kwietnia ponad 10 tysięcy pracowników wydziałów administracyjnych.

Uśmiech miljardera

Najbogatszy przyjaciel Ghandhiego, hinduski miljarder Bajaj, został skazany w Combaju na rok ciężkich robót i 37 funtów kary tylko za to, że zaniedbał meldowania się cocziennego w policji.

Bajaj, którego majątek wynosi pół miljarda złotych, przyjął wyrok spokojnie.

Z uśmiechem pożegnał zebranych, mówiąc:

— Za rok się zobaczymy...

ZE SPORTU

Wręczenie nagrody Kurocińskiemu.

W ub. wtorek w salach Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego odbyło się uroczyste wręczenie Januszowi Kusocińskiemu, najwybitniejszemu sportowcowi polskiemu, wielkiej nagrody honorowej za rok 1931.

Wyprawa piłkarzy Warszawianki.

Drużyna ligowa Warszawianki zamierza wyjechać na Wielkanoc do Jugosławji, gdzie rozegrać ma trzy mecze: 27 i 28 marca w Belgradzie z Jugosławją i Bengrodzkim SK a 30 b. m. w Skotnicy z tamtejszą reprezentacją.

W drodze powrotnej istnieje możliwość rozegrania spotkania w Budapeszcie.

Czy wyjazd ten dojdzie do skutku—bardzo wątpliwe. Termin wyprawy jest zbyt wczesny, zaś Warszawianka na podstawie dotychczasowej swej opinji nie daje gwarancji, że zdoła z projektowanych spotkań wyść z honorem. Nie należy zatem przypuszczać, że odpowiednie czynniki pozwolą na wyjazd drużynie właściwie mówiąc — wcale nie przygotowanej do tak ryzykownego i odpowiedzialnego występu.

Ze sportu zagranicznego.

Słynny olimpijczyk australijski, pływak Charlton, został pokonany przez młodego swego rywala, rodaka Royana w wyścigu na ćwierć mili w czasie 5:05,2.

W najbliższą sobotę odbędzie się na Tamizie pod Londynem słynny doroczny wyścig ósemek uniwersyteckich Oxford— Cambridge. Wyścig ten odbywa się corocznie od roku 1829. Ogółem odbyło się dotychczas 83 spotkania. Z liczby tej Oxford osiągnął zwycięstwo 40. Cambridge—42. Raz jeden, w roku 1877, wyścig był martwy. Faworytem tegorocznego wyścigu jest osada Cambridge, uniwersytet ten zwycięża bowiem nieprzerwanie od 10 lat.

Śmiech -- to zdrowie!

DZIECKO CZASU.

— Heniu, już drugi rok siedzisz w podwstępnej klasie, a umiesz liczyć tylko do dziesięciu! Co z ciebie będzie?

— Sędzia bokserski!

PO POWROCIE.

— Jakże ci się udała podróż poślubna?

— Nieszczególnie. Mój mąż wciąż mi pokazywał góry i lodowce, ale ani razu nie byliśmy na wulkanie.

Nie dajcie jałmużny dlatego, aby żebrakowi ulżyć, ale żeby przynieść ulgę samemu sobie.

—

O ile dojdzie do skreślenia długów wojennych, będzie musiała następna wojna być prowadzoną, tylko za gotówkę.

—

W Polsce wiemy zawsze na co umarł literat, ale rzadko tylko wiemy z czego żył.

—

Z mowy pogrzebowej po dwudziestu latach: „I tak... z małych początków dorobił się pan Wojański, aż stał się wielkim fabrykantem gazów trujących“.

—

Loterja w Polsce nie zostanie zniesiona. Ludzie są przecież do „przegrywania“ w życiu.

—

Wielka kwestja przyszłości: Czy „ludzie maszynowi“ będą pobierali także napiwki?..

—

Kobiety podzielają nasze troski, podwajają radości i potrajają wydatki.

MIĘDZY PRZYJACIÓŁKAMI.

— Mój mąż otrzymał anonim, w którym powiedziano, że go zdradziłam...

— Najlepiej wyspowiadaj się przed nim!

— Ba, kiedy on nie chciał mi pokazać tego anonimu i nie wiem, z jakiej zdrady mam się wyspowiadać!

Nieśmy pomoc bezrobotnym!

Z KRAJU.

Para zakochanych okradła sklep z bronią

W składzie broni Marjana Nazdrowicza w Łodzi, w niewytłumaczony sposób ginęły rewolwery i inna broń krótka. Wreszcie podejrzenie padło na służącą Nazdrowiczów, 30-letnią Marjannę Nowakowską i jej narzeczonego, Kazimierza Baryłę. W mieszkaniu Baryły istotnie podczas rewizji znaleziono kilka browningów i wielką ilość naboi, pochodzących ze sklepu Nazdrowicza. Czuła para narzeczonych skazana została: Nowakowska na 9, a Baryła na 3 miesiące więzienia.

Nowy sposób wyłudzania pieniędzy,

Na terenie Łodzi grasują od kilku dni jacyś dwaj oszuści, którzy w charakterze urzędników skarbowych odwiedzają sklepy z tytoniem, przeważnie żydowskie i pod groźbą protokułu zmuszają kupców do nabywania za drogie pieniądze „przepisowych“ szyldzików z godłem państwa. Dopiero gdy jeden z kupców zwrócił się do urzędu skarbowego po informację, dowiedział się, że miał do czynienia z wydrwigroszami, których teraz energicznie poszukuje policja.

Ograbiony urząd gminny w Dziadowicach.

Nocy ubiegłej do kancelarji urzędu gminnego w Dziadowicach koło Łodzi włamali się jacyś nieznani złoczyńcy, którzy zrabowali podręczną kasetkę z 542 złotemi, zebranemi za podatki. Włamywacze wynieśli kasetkę na szosę, gdzie ją po rozbiciu porzucili, wyjąwszy pieniądze. Rano policja zaaresztowała idących szosą 2-ch osobników, przy których znaleziono narzędzia złodziejskie oraz zrabowane pieniądze. Byli to dwaj łodzianie, Stefan Kazimierski i Antoni Błaszczyk, którzy badani na policji przyznali się do włamania dokonanego w urzędzie gminnym w Dziadowicach.

Czy kostjum narciarski jest obrazą boską.

W kościele w Czarnym Dunajcu zdarzył się incydent na tle narciarskiego stroju pewnej sportsmenki, ściślej: na tle sportowych spodni...

Oto na mszę św. przybyła p. K., nauczycielka z Poronina, w stroju narciarskim, który zupełnie nie przeszkadzał jej w braniu udziału w nabożeństwie i wcale nie dziwił innych wiernych, przyzwyczajonych już do takiego ubioru kobiet.

Ale zauważył narciarkę wikary, ks. B Podszedł do niej podczas nabożeństwa, krzycząc na cały kościół:

„Bezwstydnico! Wynoś się z kościoła!..”

P. K. opuściła kościół i wniosła skargę do konsystorza oraz do władz sądowych przeciw ks. B. za zniewagę miejsca, poświęconego służbie bożej.

Wyrafinowana złodziejka.

Od pewnego czasu w różnych okolicach Polski rozwija oszukańczą działalność kobieta o nieustalonem dotychczas nazwisku, legitumująca się dowodem na nazwisko Anny Gajewskiej ze wsi Strych w powiecie garwolińskim, oraz podrobionemi świadectwami z odbytej służby. Otrzymawszy posadę służącej rzekoma Gajewska regularnie okrada swych pracodawców.

Smutny koniec żebraka.

Po ul. Piotrkowskiej w Łodzi wałęsał się oddawna około 30 letni, upośledzony na umyśle, pół-nagi żebrak, którego zwano „głupim Szlamkiem“. W dniu wczorajszym dozorca jednego z domów przy ulicy Piotrkowskiej ujrzał na trzeciem piętrze klatki schodowej wiszące na powrozie zwłoki „głupiego Szlamka“. Wszelkie starania doprowadzenia go do życia pozostały bez rezultatu.

Rower napowietrzny

Rowerem powietrznym możnaby nazwać maszynę, wynalezioną świeżo przez pewnego włoskiego inżyniera. Jest to jakby malutki samolocik, poruszany zapomocą pedałów przez lotnika, siedzącego we wnętrzu kabiny. Wygodne, prawda?

Wynalazca, który jest zresztą zawodowym konstruktorem lotniczym, strawił cztery lata nad konstrukcją tego osobliwego aparatu. Wreszcie udało mu się skonstruować maszynę, poruszaną pedałami, wprawiającemi w ruch walce rotorowe.

Bardzo możliwe, że taki sam los spotka również „cykloplan“, który ma być w najbliższych czasach demonstrowany na jednem z lotnisk włoskich.

Królowa Margot

17)

ROMANS — Przekład z francuskiego.

TOM I.

— O!.. Najjaśniejszy panie! królowa Katarzyna...

— Swarliwa kobieta. Z nią niepodobna żyć w spokoju. Jej katolicy włoscy są jakby wściekli, wszystko tylko niszczą; ja zaś przeciwnie, nie tylko chcę wszystkich uśmierzyć, lecz i ustalić władzę protestantów. Mój ojcze, czyż mam ci wyznać otwarcie?—mówił dalej Karol IX — nie dowierzam nikomu z otaczających mnie, wyjąwszy nowym mym przyjaciołom. Sam nie wiem, co mi robić wypada; czy cię zrobić moim doradcą, czy też posłać jako dowódcę armji? Lecz jeżeli będziesz doradcą, któż będzie dowódcą? Jeżeli będziesz dowódcą, któż będzie doradcą?

— Najjaśniejszy panie — odpowiedział Coligny — trzeba pierwej zwyciężyć; rada znajdzie się po zwycięstwie,

— Więc takie twe zdanie, mój ojcze?.. zgoda. W poniedziałek udasz się do Flandrji, a ja do Amboise.

— Wasza królewska mość opuszczasz Paryż?

— Tak. Ciągły zgiełk i uroczystości już mnie znudziły. Nie jestem stworzony na człowieka czynnego, lecz na marzyciela. Urodziłem się nie na króla, lecz na poetę. Dopóki będziesz na wojnie, będziesz zarazem kierował sprawami państwa, i oby tylko matka moja nie wmieszała się do tego, wszystko pójdzie dobrze.

Oto posłuchaj moich wierszy, które napisałem dziś rano.

Colizny uśmiechnął się,

Karol IX-ty powiódł ręką po zżółkłem i gładkiem jak słoniowa kość czole, i zadeklamował wiersze.

— Wybornie, Najjaśniejszy panie — zawołał Coligny—chociaż znam się lepiej na wojnie, jak na poezji, zdaje mi się jednak, że wiersze te są lepsze od najpiękniejszych poezyj Ronsard'a, Dorat'a i nawet Michała de l'Hospital, kanclerz Francji

— A! mój ojcze—zawołał Karol IX ty— oby to było prawdą! Powiem ci otwarcie, że tytuł poety największej ma dla mnie powabu i przekładam go nad wszystko w świecie; wyraziłem to właśnie w wierszach, kilka dni temu do Ronsard'a pisanych.

I teraz muszę odpowiedzieć na nowy wiersz, przysłany mi przez mego ulubionego wielkiego poetę. Dlatego też, nie mogę udzielić ci teraz wszystkich papierów wyjaśniających kwestje, które mnie poróżniły z Filipem II gim. Oprócz tego znajduje się tam jeszcze jakiś plan bitwy, ułożony przez moich ministrów. Wyszukam i jutro rano o dziewiątej wręczę ci go; lecz jeżeli przypadkiem będę pracował w gabinecie... nie zważaj na to: wejdź i weź wszystkie papiery, które znajdziesz zamknięte w czerwonej tece, na tym oto stole; kolor jej jest zbyt rażący, ażebyś się miał omylić; teraz idę pisać do Ronsard'a.

— Dowidzenia, Najjaśniejszy panie.

— Dowidzenia, mój ojcze.

— Najjaśniejszy panie, pozwól mi ucałować swoją rękę?

— Co mówisz, ucałować moją rękę? w objęciach moich, przy mem sercu, tam twoje miejsce. Zbliż się, zbliż, stary wojowniku.

(d. c. n)

Jutro dalszy ciąg powieści

„Gra Namiętności“